

NIEZGLĘBIONE BOGACTWO CHRYSTUSA

06. Bogactwo pełnego zrozumienia

Wcześniej mówiliśmy o bogactwie Bożej dobroci, wyrozumiałości, cierpliwości, chwały, łaski i miłosierdzia, a teraz porozmawiamy o bogactwie pełnego zrozumienia, natomiast za dwa tygodnie o bogactwie ósmym – o wierze.

(Kol 2,1-11) 1 Chcę bowiem, abyście wiedzieli, jak wielki bój toczę za was i za tych, którzy są w **Laodycei**, i za tych wszystkich, którzy osobiście mnie nie poznali, 2 Aby pocieszone były ich serca, a oni połączeni w miłości zdążali do wszelkiego bogactwa pełnego zrozumienia, do poznania tajemnicy Bożej, to jest Chrystusa, 3 W którym są ukryte wszystkie skarby mądrości i poznania. 4 A to mówię, aby was nikt nie zwodził rzekomo słusznymi wywodami. 5 Bo chociaż ciałem jestem nieobecny, to jednak duchem jestem z wami i raduję się, widząc, że jest u was ład i że wiara wasza w Chrystusa jest utwierdzona. 6 Jak więc przyjęliście Chrystusa Jezusa, Pana, tak w nim chodźcie, 7 Wkorzeni weni i zbudowani na nim, i utwierdzeni w wierze, jak was nauczono, składając nieustannie dziękczynienie. 8 Baczcie, aby was kto nie sprowadził na manowce filozofią i czczym urojeniem, opartym na podaniach ludzkich i na żywiołach świata, a nie na Chrystusie; 9 Gdyż w nim mieszka cieleśnie cała pełnia boskości 10 I macie pełnię w nim; On jest głową wszelkiej nadziemskiej władzy i zwierzchności, 11 W nim też zostaliście obrzezani obrzezka, dokonana nie ręką ludzką, gdy wyzuliście się z grzesznego ciała ziemskiego; to jest obrzezanie Chrystusowe.

Ap. Paweł toczy bój o chrześcijan, których nigdy nie spotkał, ale którzy są mu bliscy ze względu na Chrystusa. Myśli o chrześcijanach w Laodycei, Hierapolis i Kolosach.

Wyraz *bój* to *agōn*, czyli: *udręka* (agonia). Paweł pisał ten list w rzymskim więzieniu, oczekując sądu i najprawdopodobniej wyroku skazującego. Na czym więc polegała jego walka? Na modlitwie i słowie kierowanym do nich w tym liście.

Zachęca ich, aby zdążali do pełnego zrozumienia tajemnicy Bożej, czyli Chrystusa, bowiem tylko w Nim ukryte są wszystkie skarby mądrości i poznania.

Zborowi w Kolosach zagroziła herezja, która atakowała całkowitą wystarczalność i wyjątkowe zwierzchnictwo Jezusa Chrystusa. Żaden z listów ap. Pawła nie zawiera tak doniosłego spojrzenia ani też nie kładzie takiego nacisku na pełnię, która jest jedynie w Chrystusie. Apostoł dobitnie stwierdza, że Jezus jest obrazem niewidzialnego Boga i w Nim mieszka pełnia boskości (1,19), tylko w Nim ukryte są wszelkie zasoby pełnego zrozumienia (2,2-3).

Ap. Paweł podkreśla rolę Chrystusa w dziele stworzenia wszechświata. To w Nim zostało stworzone wszystko (1,16) i wszystko jest na Nim ugruntowane (1,17).

Równocześnie apostoł podkreśla prawdziwe człowieczeństwo Chrystusa. Dzieła pojednania dokonał w ziemskim ciele (1,22), w Nim na ziemi ucieleśniła się cała pełnia boskości (2,9). Mimo całej boskości Jezus był człowiekiem z krwi i kości.

W tej herezji występowały elementy astrologiczne, dlatego ap. Paweł w nawiązaniu do filozofii opartej na żywiołach świata mówi dobitnie, że chrześcijanie umarli dla żywiołów świata (2,20). Użyte tu wyrażenie „żywioły świata” może oznaczać duchy żywiołów świata, szczególnie zaś duchy gwiazd i planet. Świat starożytny zdominowany był przez pogląd o wpływie gwiazd na losy ludzkie. Wierzono, że wszystko podlegało nieugiętemu fatalizmowi, wyznaczanemu przez nie. Astrologia trudniła się zapoznawaniem ludzi z tajemną wiedzą, która mogła uwolnić ich z niewoli żywiołów świata.

Falszywi nauczyciele Kolosan głosili, że potrzeba czegoś więcej niż osoby Jezusa Chrystusa, aby uwolnić ludzi z poddaństwa tym żywiołom.

Opierali się na koncepcji filozoficznej, według której wszechświat składa się z czterech podstawowych elementów: wody, ognia, powietrza i ziemi. Platon i Arystoteles dodali element piąty, z którego stworzone miały być niebiosy: eter.

Poszczególne żywioły łączono z różnymi zasadami, cechami charakteru, symbolami, ciałami niebieskimi. Taka wizja rzeczywistości uznawała istnienie wielu ukrytych połączeń, dzięki czemu powstawały struktury organizujące życie człowieka. Owi nauczyciele chrześcijańscy wkomponowywali w to wszystko aniołów i Jezusa.

Herezja ta przywiązywała też dużą wagę do sił demonicznych, stąd wzmianki u ap. Pawła o nadziemskich władzach i zwierzchnościach. Starożytny świat przekonany był o istnieniu demonów, napędlających całe powietrze. Takie siły przyrody, jak wiatr, grzmot, błyskawica, deszcz – miały swoich demonicznych patronów. Las, drzewo, jezioro, rzeka – też posiadało własnego ducha. Były one pośrednikami Boga, lecz także ograniczały go, ponieważ część tych sił była wroga człowiekowi. Starożytni żyli w świecie nawiedzonym przez demony. Falszywi nauczyciele z Kolosów mówili wyraźnie, że do pokonania potęgi złych mocy potrzeba czegoś więcej niż ofiary Jezusa na krzyżu.

Heretycy chcieli sprowadzić chrześcijan na manowce filozofii i bezzasadne urojenia (2,8). Uważali, że prostota ewangelii wymaga dodatku w postaci wyszukanej i zawilej wiedzy.

Rodziła się też tendencja do ścisłego przestrzegania specjalnych dni i świąt rytualnych, nowiu księżyca i szabatu (2,16).

Heretycy wprowadzali również anielskich pośredników między Bogiem a ludźmi, dlatego zachęcali do oddawania czci aniołom (2,18).

Występowały również elementy ascetyczne. Narzucano reguły dotyczące pokarmu i napoju. Używano sloganu: „Nie dotykaj, nie kosztuj, nie ruszaj” (2,21). Nacisk na wszelkie prawne zarządzenia ograniczał chrześcijańską wolność (2,22-23).

Herezja ta wywoływała też taki skutek, że ludzie przestawali dbać o czystość moralną i nie przejmowali się cielesnymi grzechami (3,5-8).

Falszywa nauka rodziła również duchowy i intelektualny elitaryzm – ewangelia jest dostępna dla niewielkiego grona wybranych. Dlatego ap. Paweł objaśnia, że jego celem jest zachęcać każdego człowieka, nauczać go we wszelkiej mądrości, by stawić go doskonałym w Jezusie Chrystusie (1,28).

Gnostycyzm wywodził się z dwóch założeń dotyczących materii. Po pierwsze, wierzano, że tylko duch jest dobrem, a materia sama w sobie jest zła. Po drugie, wierzano, że materia jest wieczna, a wszechświat nie został stworzony z niczego, lecz z owej niedoskonałej materii. Takie założenia pociągały za sobą nieuniknione konsekwencje.

Miały wpływ na doktrynę stworzenia. Jeżeli Bóg był duchem, był tylko dobrem i w żaden sposób nie mógł wykonywać prac nad złą materią. Bóg nie był więc stwórcą wszechświata. Wysłał on całą serię emanacji, z których każda była trochę bardziej oddalona od Boga, aż wreszcie na końcu serii powstała emanacja tak odległa, że mogła

ona dotknąć materii; ta właśnie emanacja stworzyła świat. Gnostycy posunęli się jeszcze dalej. Ponieważ każda z tych emanacji była coraz bardziej odległa od Boga, coraz mniej o nim wiedziała. W czasie trwania całego procesu niewiedza przeszła we wrogość. Najbardziej oddalone od Boga emanacje były równocześnie nieświadome Boga i wrogie mu. Wynika z tego, że ten, który stworzył świat zupełnie nie zna prawdziwego Boga i był jego zacieklým wrogiem. Aby przeciwstawić się doktrynie gnostyków ap. Paweł podkreślił, że pośrednikiem Boga w dziele stworzenia nie była żadna nieświadoma i wroga siła, lecz Syn, który doskonale znał i kochał Ojca.

Poglądy gnostyków wywierały wpływ na doktrynę dotyczącą osoby Jezusa. Dowodzili oni, że jeżeli materia była całkowicie zła, a Jezus był synem Boga, wtedy Jezus nie mógł być człowiekiem z krwi i kości. Musiał być kimś w rodzaju duchowej zjawy. W opowieściach gnostyków Jezus chodząc po ziemi nie zostawiał na niej śladów swoich stóp. Oczywiście pozbawiało to Jezusa człowieczeństwa, a tym samym niemożliwym stawało się twierdzenie, iż był Zbawcą ludzkości. Przeciwwstawiając się temu ap. Paweł utrzymywał, że Chrystus posiadał ciało i krew i w tej cielesnej postaci zbawił ludzi.

Poglądy te wpływały też na etyczny stosunek do życia. Jeżeli materia jest złem, to złem są również nasze ciała. Pociągało to za sobą dwie przeciwstawne konsekwencje. (1) Musimy umartwiać swoje ciało, poniżać je ascezą, a jego potrzebom i pragnieniom należy odmawiać. (2) Skoro ciało jest złe, to nie ma znaczenia co człowiek z nim czyni, bo liczy się tylko dusza. Można więc spokojnie zaspokajać wszelkie cielesne pragnienia.

Gnostycyzm był intelektualnym sposobem życia. Długa seria emanacji między człowiekiem a Bogiem wymagała, by człowiek z trudem wspinał się w górę, by dotrzeć do Boga. Ale do tego potrzebował wiedzy tajemnej i znajomości zaklęć. Praktykowanie ascezy wymagało znajomości przepisów. Nie każdego było na to stać, dlatego gnostycy uważali, że wyższe wtajemniczenia są dla nielicznych.

Wśród tych fałszywych nauczycieli byli też ludzie pochodzenia żydowskiego. Święta, obchody nowiu księżyca i szabaty były charakterystyczne dla Żydów, podobnie jak zakazy dotyczące pokarmów i napojów. Nic dziwnego, że wielu chrześcijan pochodzenia żydowskiego odczuwało sympatię do gnostycyzmu. Orientowali się co do czci oddawanej aniołom, wiedzieli o demonach i duchach. Nieobce było dla nich przekonanie, że dotarcie do Boga wymaga specjalnej wiedzy. Zauważyli, że ewangelia Jezusa jest zbyt prosta i owa wiedza umożliwi dopiero człowiekowi dotarcie do Boga. W zborze w Kolosach mogło dojść do zamiany chrześcijaństwa w filozofię i teozofię i wtedy wiara chrześcijańska uległaby dewastacji.

Dlatego ap. Paweł z taką determinacją napisał:

(Kol 1,9-20) 9 Dlatego i my od dnia, w którym to usłyszeliśmy, nie przestajemy się modlić za was i prosić Boga, abyście zostali napełnieni poznaniem Jego woli we wszelkiej mądrości i duchowym zrozumieniu, 10 tak, abyście postępowali w sposób godny Pana, żeby się Jemu podobać: w każdym dobrym czynie przynosząc owoc i wzrastając w poznaniu Boga; 11 w każdym dziele mocy umacniając się siłą Jego chwały, żeby osiągnąć pełnię wytrwałości i cierpliwości; z radością 12 dziękując Ojcu, który was uzdolnił do udziału w dziedzictwie świętych w światłości.

13 On nas wybawił z mocy ciemności i przeniósł do Królestwa swego umiłowanego Syna, 14 w którym mamy odkupienie, uwolnienie od grzechów.

15 On jest obrazem Boga niewidzialnego, pierworodnym wszelkiego stworzenia.

16 W Nim bowiem zostało stworzone wszystko w niebiosach i na ziemi: rzeczy widzialne i niewidzialne,

czy to trony, czy panowania, czy zwierzchności, czy władze - wszystko przez Niego i dla Niego zostało stworzone.

17 On też jest przed wszystkim i wszystko istnieje dzięki Niemu, 18 On jest Głową Ciała – Kościoła, On jest początkiem, pierworodnym spośród umarłych, aby we wszystkim mieć pierwszeństwo.

19 Bóg bowiem postanowił, aby w Nim zamieszkała cała pełnia 20 i aby przez Niego pojednać wszystko z sobą, czy to na ziemi, czy w niebiosach, czyniąc pokój przez krew Jego krzyża.

Jest to hymn wykazujący absolutne pierwszeństwo Chrystusa w odniesieniu do świata i Kościoła, i jest przeciwstawiony nauce gnostyków o rzekomej wyższości aniołów nad Chrystusem.

Idea „obrazu Boga” (1,15a) nawiązuje do Rdz 1,27, a widoczna jest również w Hbr 1,3. Oznacza podobieństwo i pochodzenie Chrystusa od Boga Ojca, który objawia się i daje się poznać przez Niego.

Chrystus jest Pierworodnym (1,15b), czyli posiada pierwszeństwo w znaczeniu czasowym, ale i godności w stosunku do wszelkiego stworzenia. Posiada władzę (trony, władztwa, zwierzchności, potęgi, jest przyczyną wzorcą, sprawcą, celową i zachowawczą (zasadą istnienia, harmonii, jedności) wszechrzeczy.

Wyrażenie „On jest” (1,17) stanowi jakby aluzję do imienia Jahwe (Wj 3,14).

Chrystus posiada też absolutny prymat w stosunku do Kościoła (1,18a). Metafory ciała używano w świecie hellenistycznym na oznaczenie zorganizowanej społeczności. Apostoł, odnosząc ją do Kościoła jako społeczności widzialnej, podkreśla jej niewidzialne, nadprzyrodzone życie. A do tego, obraz ciała wzmacnia obrazem głowy – czyli Chrystus jest Głową dla Ciała (Kościoła) i posiada w stosunku do Kościoła bezwzględny prymat.

On jest Początkiem, czyli jest przed wszystkimi bytami (1,18b). To określenie podkreśla, że On jako pierwszy spośród umarłych narodził się do życia. Chrystus zmartwychwstał pierwszy i jest także pod tym względem „Pierworodnym”, co stanowi gwarancję, że członki (Ciało) żywej Głowy dostąpią zmartwychwstania (por. 1 Kor 15,20-23.27; Rz 8,11; 2 Kor 4,14; 1 Tes 4,14).

Paweł akcentuje, że w Chrystusie zamieszkała wszelka Pełnia (1,19). Termin „pełnia” (gr. pleroma) oznacza *pełnię, całkowitość, skończoność*. Paweł zastosował go do Jezusa na podstawie ksiąg mądrościowych ST. Pełnia mieszka w Chrystusie w sposób stały (gr. katoikein w przeciwieństwie do paroikein). Pełnia zamieszkała w Chrystusie w pewnym momencie historii i jest ostoją wszelkiego bytu na wieki wieczne (por. Kol 2,9; Ef 1,23; 3,19; 4,13). Jezus nie jest jedynie szkicem Boga ani też Jego opisem; jest czymś więcej niż pozbawionym życia portretem. Nie brak w nim niczego: jest pełnym objawieniem Boga.

Natomiast zdanie w wersecie 20. oznajmia, że odkupieńcze dzieło Chrystusa ma rozmiary ogarniające cały wszechświat.

Powodem jego przyjścia na świat było *pojednanie*. Przybył, aby odnowić przymierze i przerzucić most nad przepaścią między Bogiem a ludźmi. Z inicjatywą pojednania wystąpił Bóg, lecz Nowy Testament nie mówi o Bogu pojednanym z człowiekiem, lecz o człowieku pojednanym z Bogiem.

Ap. Paweł zaznacza, że w Chrystusie Bóg pojednał ze sobą *wszystko*. Chodzi o to, że pojednanie ogarnia nie tylko ludzkość, ale też wszystkie stworzenia ożywione i nieożywione. Jest to zaprzeczenie gnostykom uważającym materię za podstawowe i nieuleczalne zło. Paweł akcentuje, że świat należy do Boga i w całości ma udział w powszechnym pojednaniu.

Mało tego, ap. Paweł stwierdza, że pojednanie dotyczy nie tylko tego, co na ziemi, ale również i tego, co jest w niebie. Jest to ogromna tajemnica, która zawiera w sobie myśl, że celem Boga było pojednać ze sobą w Jezusie Chrystusie całe Jego stworzenie. Śmierć Jezusa dowiodła, że nie ma granic Jego miłości, i że pojednanie rozciąga się na cały wszechświat.

Ap. Paweł toczył bój o zbór w Kolosach, ale i w Laodycei. Jaki tam był problem, skoro dla Pawła tak ważne było, aby i oni mieli pełne zrozumienie?

Spośród siedmiu zborów w Małej Azji zmartwychwstały Chrystus jedynie o zborze w Laodycei nie mógł powiedzieć nic dobrego.

(Ap 3,14-22) 14 A do anioła zboru w Laodycei napisz: To mówi Ten, który jest Amen, świadek wierny i prawdziwy, początek stworzenia Bożego: 15 Znam uczynki twoje, żeś ani zimny, ani gorący. Obyś był zimny albo gorący! 16 A tak, żeś letni, a nie gorący ani zimny, wypłuję cię z ust moich. 17 Ponieważ mówisz: Bogaty jestem i wzbogaciłem się, i niczego nie potrzebuję, a nie wiesz, żeś pożałowania godzien nędzarz i biedak, ślepy i goły, 18 Radzę ci, abys nabył u mnie złota w ogniu wypróbowanego, abys się wzbogacił i abys przyodziął szaty białe, aby nie wystąpiła na jaw haniebna nagość twoja, oraz maści, by nią namaścić oczy twoje, abys przejrzał. 19 Wszystkich, których miłuję, karzę i smagam; bądź tedy gorliwy i upamiętaj się. 20 Oto stoję u drzwi i kołaczę; jeśli ktoś usłyszy głos mój i otworzy drzwi, wstąpię do niego i będę z nim wieszczał, a on ze mną. 21 Zwycięzcy pozwolę zasiąść ze mną na moim tronie, jak i Ja zwyciężyłem i zasiadłem wraz z Ojcem moim na jego tronie. 22 Kto ma uszy, niechaj słucha, co Duch mówi do zborów.

Laodycea leżała na ważnym szlaku handlowym Azji i stała się strategicznym miastem starożytnego świata. W mieście były banki, produkowano tekstylia, mieścił się tu ośrodek medyczny słynący z wyrobu maści do uszu i do oczu.

Chrystus zwraca uwagę, że dobrobyt i posiadane umiejętności wyeliminowały potrzebę Boga z umysłów mieszkańców tego miasta, a nawet chrześcijan. Potępienie zboru wyrażone zostało słowami: jesteście letni: ani zimni, ani gorący. Jakość charakteru, duchowości i postępowania przyprawia o mdłości i dlatego zmartwychwstały Chrystus nie wyzna ich przed swoim Ojcem, lecz wypłuje ich ze swoich ust.

Tragedią tego zboru było przekonanie o własnym bogactwie i zaślepienie nie pozwalające na rozpoznanie własnego ubóstwa. Patrząc po ludzku: w Azji Mniejszej nie było lepiej prosperującego miasta, ale z Bożego punktu widzenia: mieszkańcy Laodycei byli nędzarzami.

(1) Laodycea chlubiła się zasobami finansowymi i niczego już nie potrzebowała. Zmartwychwstały Chrystus radzi zborowi w Laodycei, by nabył u Niego wypróbowanego w ogniu złota. Takie złoto oznacza wiarę zahartowaną w doświadczeniach (1 P 1,7).

(2) Laodycea chlubiła się wyrobami warsztatów tekstylnych. Wyrabiana tu odzież słynęła na świecie, a wełna z Laodycei była artykułem świadczącym o zbytku i przepychu. Jednak zmartwychwstały Chrystus mówi o „ich haniebnej nagości”. Zwrot

ten był wymowniejszy w starożytności aniżeli teraz. Wtedy nagość była największym poniżeniem.

- Tak kiedyś zbeszczeszczono sługi Dawida (2 Sm 10,4).
- Bóg zagroził Egipcjanom przez proroka Izajasza, że Asyria poprowadzi jeńców egipskich nago i boso (Iz 20,4).
- Przez proroka Nahuma Bóg groził nieposłusznemu Izraelowi: „Podniosę poły twoich szat na twoją twarz i pokażę ludom twoją nagość, a królestwom twoją sromotę” (Nah 3,5).

Z drugiej zaś strony, założenie dostojnej szaty było najwyższym wyróżnieniem.

- Faraon uczcił Józefa ubierając go w szaty z delikatnego płótna (Rdz 41,42).
- Baltazar ubrał Daniela w purpurę (Dn 5,29).
- Mardocheusza odziano w królewską szatę, gdy król chciał go odznaczyć (Est 6,6-11).
- Syn marnotrawny otrzymał najlepszą szatę (Łk 15,22).

Zmartwychwstały Chrystus zachęca do nabycia od Niego białej szaty. Może to oznaczać oczyszczenie z grzechów, usprawiedliwienie, piękno nowego życia i charakteru Jezusa w nas, czym obdarza tylko łaska Chrystusa. Jeżeli człowiek nie ma tego w sobie, to nie ma sensu przystrajanie ciała. Wszystkie stroje tego świata nie przysłonią tego, kto ma zwichniętą naturę i przewrotny charakter.

(3) Ladycea chlubiła się wyrobem słynnej maści do oczu, choć rzeczywistość dowodziła, że była ona ślepa na własne ubóstwo i nagość. Początkiem wszelkiej poprawy jest uświadomienie sobie własnego stanu. Wszystkie maści przy pierwszym zastosowaniu wywoływały pieczenie oczu i Laodycea nie chciała widzieć siebie taką, jaką w rzeczywistości była.

Dlatego ap. Paweł mówił o bogactwie pełnego zrozumienia swojego położenia, aby w pełni poznać tajemnicę Bożą, to jest Chrystusa.

Gdy cierpimy, to nie pytajmy: nie „za co”, lecz „po co”.

(Ap 2,8-11) 8 A do anioła zboru w Smyrnie napisz: To mówi pierwszy i ostatni, który był umarły, a ożył; 9 Znam ucisk twój i ubóstwo, lecz tyś bogaty, i wiem, że bluźnią tobie ci, którzy podają się za Żydów, a nimi nie są, ale są synagogą szatana. 10 Nie lękaj się cierpień, które mają przyjść na cię. Oto diabeł wtrąci niektórych z was do więzienia, abyście byli poddani próbie, i będziecie w udręce przez dziesięć dni. Bądź wierny aż do śmierci, a dam ci koronę żywota. 11 Kto ma uszy, niechaj słucha, co Duch mówi do zborów. Zwycięzca nie dozna szkody od drugiej śmierci.

(KJV) I know thy works, and tribulation, and poverty, (but thou art rich) and I know the blasphemy of them which say they are Jews, and are not, but are the synagogue of Satan.

(K-NT) Wiem, jak cierpisz i jak jesteś ubogi (choć w rzeczywistości jesteś bogaty!), i znam obelgi tych, którzy nazywają siebie Żydami, ale nimi nie są - przeciwnie, są synagogą Przeciwnika.

(NBG) Znam twoje czyny, ucisk i nędzę (a jesteś bogaty), oraz zniesławianie tych, co sobie mówią, że są Żydami a nie są, ale domem zgromadzeń szatana.

(PNPD) Wiem o twoim ucisku i ubóstwie - choć ty jesteś bogaty - i o bluźnierstwie ze strony tych, którzy podają się za żydów i nie są nimi, lecz synagogą szatana.

W Smyrnie, podobnie jak w Koryncie, chrześcijanie byli raczej ubodzy materialnie.

Smyrna była znaczącym miastem w Azji Mniejszej, jako ośrodek handlowy o bogatej kulturze. W tym mieście mieszkali wpływowi Żydzi, którzy wzniecali prześladowania chrześcijan, ponieważ chrześcijanie zagrażali ich religii. Nawracało się wielu Żydów, a

niektóre żony miejscowych patrycjuszów sprzyjały im ze względu na stabilne życie rodzin żydowskich. Dzięki tym kobietom mogli oni oddziaływać na władze miasta.

Jest tutaj mowa o ucisku, dosłownie: o miażdżeniu pod ciężarem. Zdarzało się, że podburzone tłumy pogan wdzierały się do domów chrześcijan i grabili ich. Większość chrześcijan pochodziła z niższych klas społecznych, a te grabieże nierzadko całkowicie pozbawiały ich środków do życia.

Żydzi rozpowszechniali plotki, że chrześcijanie są ludożercami, bo podczas Wieczerzy Pańskiej mówią: „to jest ciało moje, a to jest krew moja, to czyńcie na pamiątkę moją”. Oskarżali chrześcijan o orgie, ponieważ swój wspólny posiłek nazywali *agapą*, ucztą miłości. Natomiast poganie zarzucali chrześcijanom nielojalność polityczną, ponieważ odmawiali wypowiedzenia nakazanej formułki: „Cesarz jest Panem”, na znak uległości wobec obowiązującego systemu państwowego. Przypisywano też chrześcijanom podpalanie domów, gdy wybuchł jakiś pożar, ponieważ zapowiadali oni pożar świata w czasach ostatecznych. Dlatego Jan pisze o czekających ich cierpieniach i uwięzieniu niektórych z nich.

Jednak zmartwychwstały Chrystus wynagrodzi ich wierność. Każdy ma zapewnioną koronę życia i uniknie drugiej śmierci. W życiu doczesnym wierność chrześcijanina może przynieść mu koronę cierniową, ale w życiu przyszłym wierność na pewno zostanie wynagrodzona koroną chwały. Jan ma na uwadze to samo, co ap. Paweł, który powiedział, że ani życie, ani śmierć, ani teraźniejszość ani przyszłość, nie są w stanie odłączyć nas od miłości Bożej, która jest w Chrystusie Jezusie (Rz 8,38-39). Człowiek miłujący Jezusa Chrystusa nie obawia się niczego, co może mu przynieść życie lub śmierć, bo „czy żyjemy, czy umieramy, Pańscy jesteśmy” (Rz 14,8b).

Na koniec rozważania przejdźmy do jednego z podobieństw Pana Jezusa.

(Łk 12,16-21) 16 I powiedział im podobieństwo: Pewnemu bogaczowi pole obfity plon przyniosło. 17 I rozważał w sobie: Co mam uczynić, skoro nie mam już gdzie gromadzić plonów moich? 18 I rzekł: Uczynię tak: Zburzę moje stodoły, a większe zbuduję i zgromadzę tam wszystko zboże swoje i dobra swoje, 19 I powiem do duszy swojej: Duszo, masz wiele dóbr złożonych na wiele lat; odpocznij, jedz, pij, wesel się. 20 Ale rzekł mu Bóg: Głupcze, tej nocy zażądają duszy twojej; a to, co przygotowałeś, czyje będzie? 21 Tak będzie z każdym, który skarby gromadzi dla siebie, a nie jest w Bogu bogaty.

Liczyło się dla niego tylko to, co posiadał, temu też podporządkował swoje życie, założył, że jego życie gwarantowane jest przez jego dobra materialne.

Bogacz był skoncentrowany na sobie. Mówił: „moje zbiory, moje spichlerze, moje dobra”. Myślał i mówił tylko o sobie. Brak wokół niego rodziny, brak przyjaciół. Liczyły się tylko rzeczy, które stały się celem samym w sobie, im wszystko podporządkował. Nawet swoje życie traktował jak jedną z rzeczy, które miał i o których decydował.

Bogacz był nierozumny, ponieważ oparł swoje na życie na tym, co miał, a nie na tym, kim był. Sądził, że więcej pieniędzy oznacza więcej życia. Otaczał wciąż własne «ja» i nie widział nic poza nim. Nigdy nie stawał wobec «ty». Nie rozumiał, że «ja» jest chronione najlepiej wtedy, gdy o nim zapominamy. Nie zdawał sobie sprawy, że nie można pustki wypełniać odpadkami. Nie zauważał, że życie trzeba wypełnić przyjaźnią, daniem, a nie zasobami materialnymi.

Zakładał, że zrealizowanie swoich planów pozwoli mu na spokojne życie „przez długie lata”, ale zabrakło mu dalekowzroczności. Tę postawę skrytykował kiedyś prorok Izajasza: „Jedźmy i pijmy, bo jutro pomrzemy” (Iz 22,13); a przywołał potem ap. Paweł (1 Kor 15,32). Bogacz nie wykluczał śmierci, odsuwał ją jednak w daleką przyszłość, która stawała się tym bardziej odległa, im więcej dóbr posiadał. To one miały mu pozwolić na cieszenie się życiem bez umiaru, wręcz w nadmiarze.